Nr. 12. **Przemyśl, 1 grudnia 1922.** **Rok II.**

Wychodzi: raz na miesiąc.

Cena pojedynczego numeru **150 Mk.**

KU ŚWITOM

Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji: Drukarnia Łazora, Plac Czackiego 10.

ADRES REDAKCJI: Archiwum miejskie Magistrat.

Czasopismo poświęcone sprawom młodzieży.

Harcerstwo Sokół i Związek Strzelecki.

III.

Ale Związek strzelecki jest nie tylko organizacją wojskową, spełnia on jeszcze bardzo ważną rolę jako czynnik wychowawczy. Dąży on bowiem nie tylko do stworzenia z jednostki żołnierza, lecz musi także uczynić z tego żołnierza obywatela, świadomego swojej roli, jaką ma odegrać w razie zagrożenia Ojczyzny. Nie dość bowiem mieć silną i karną armję, ale trzeba koniecznie, aby ta armja składała się z jednostek, dobrze uświadomionych pod względem narodowym, aby nie była przystępną dla żadnej agitacji, wrogiej państwu. Trzeba więc, aby armja była nie tylko skitowana wojskową karnością i dyscypliną, lecz spojona mocno silnym duchem patrjotyzmu, umiłowania ojczystej sprawy, za którą przypadnie ponosić trudy i ofiary ciężkie, nawet z życia. Że sama karność jest słabem i niedostatecznem spoidłem, dowiodła tego katastrofa armji greckiej w Małej Azji. Mało uświadomiony żołnierz grecki uległ rozkładowemu działaniu teoryj bolszewickich, wszczepianych w niego przez agitatorów tureckich. Ta zaraza była tak silną, że nie pomogła liczebna i techniczna przewaga Greków, armję grecką spotkała katastrofa, jaką rzadko notują dzieje. Ale po co szukać przykładów daleko. Przypomnijmy sobie tylko, że podczas wojny polsko-bolszewickiej najmniej pewnymi były pułki rekrutujące się z podmiejskiej ludności lub okolic, wykazujących olbrzymi procent analfabetów.

Zadaniem Związku strzeleckiego, który w przeważnej części taką młodzież w swoich szeregach grupuje, jest właśnie wychowanie obywatelskie tej młodzieży. Są to ludzie, którzy do Z. H. P. nie mogą już należeć z racji pewnych przyzwyczajeń (palenie tytoniu), powtóre dlatego, że jest to już młodzież starsza. Do ideologji harcerskiej ona się już nie nagnie, chyba w bardzo rzadkich wypadkach. Do Sokoła także nie należy, ponieważ jest to przeważnie młodzież rzemieślnicza i handlowa, dla której ćwiczenia sokole nie są żadną atrakcją. Ćwiczenia wojskowe ją bardzo pociągają i w szeregi Strzelca chętnie się garnie. W ten sposób wyrywa się po prostu tę młodzież ulicy i przemienia z biegiem czasu na obywateli. Do tego celu służą pogadanki, popularne odczyty i bezpośrednie obcowanie z inteligencją.

Z tego, cośmy powyżej zaznaczyli, widzimy jasno, że każda z omawianych organizacyj ma inny podmiot działania i inne metody urabiania tego podmiotu. Podmiotem działania Z. H. P. jest najmłodsza młodzież, przeważnie szkolna[1]) od 10—18 lat, Sokoła ludzie starsi, społecznie już urobieni, Strzelca zatomiast młodzież w przeważnej części pozaszkolna lub praktykująca w praktycznych zawodach. Najżmudniejszą więc pracę ma bezwątpienia Strzelec. Ale pomóc w tej pracy może mu harcerstwo i Sokół. Harcerstwo przez oddziaływanie ideowe, Sokół przez ćwiczenia fizyczne i wpływ **moralny**. Nie wykluczają się więc wzajemnie te organizacje lecz przeciwnie, idąc równolegle do swych celów, których wspólnym wykładnikiem jest **dobro Ojczyzny**, mogą się wzajemnie wspomagać i uzupełniać.

Nasuwa się teraz pytanie, czy takie współdziałanie ze względów na wspomniane na początku różnice jest możliwem czy też nie.

Stwierdzić trzeba, że jest. Za przykład może posłużyć Przemyśl, gdzie wszystkie te organizacje istnieją i ze sobą współdziałają. Piszący te słowa jest komendantem harc. Hufca męskiego, członkiem Wydziału Sokoła i Komendantem Okręgu Związku Strzeleckiego. Prezesem obwodu Strzelca jest naczelnik Sokoła p. Złotnicki. Członkami Sokoła są przeważnie narodowi demokraci, w Strzelcu grupują się różne odcienia lewicowe, ale nie brak tam i narodowych demokratów. Czemu to przypisać, że ci ludzie wszyscy, tak różni pod względem zapatrywań politycznych, pracują wspólnie i nawzajem się szanują. Odpowiedź prosta. Ci ludzie wznieśli się ponad partyjne uprzedzenia i zrozumieli, że co innego są programy i zapatrywania polityczne, a co innego ich reprezentanci, że można walczyć z programami uczciwą bronią, ale przytem szanować ich przedstawicieli, o ile oni na to jako ludzie zasługują. Zrozumieli dalej, że mimo różnicy zapatrywań na urządzenie naszego państwa wszyscy zgodnie muszą dą-

[1]) Próby rozciągnięcia działalności na młodzież nieszkolną pozostały bez rezultatu lub dały dotychczas bardzo marne wyniki.

żyć do utrzymania tego wspólnego domu, jakim jest dla nas wszystkich nasza Ojczyzna. Zasadniczą zaś troską wszystkich jest wychowanie młodego pokolenia w każdym kierunku i obrona państwa przed każdym wrogiem. To są zaś rzeczy, nie dające się włączyć do jednego programu tylko, to uznają wszystkie stronnictwa z wyjątkiem wywrotowych (Dąbal). To zrozumiano w Przemyślu i dlatego wszystkie organizacje sportowo-wychowawcze działają zgodnie i pracują na rzecz wspólnej sprawy której na imię: Ojczyzna! *Jan Smołka*

Kilka uwag o życiu sportowem w drużynach przemyskich.

Harcerstwo jest szkołą obywateli zdrowych na ciele i duszy. Stwierdzić atoli należy, że pierwszego swego zadania nie spełnia, nie dbając o rozwój fizyczny młodzieży lub też nie umiejąc nim odpowiednio pokierować. Sporty, uprawiane przez młodzież harcerską, przynoszą jej raczej szkodę niż korzyść.

Jedynym sportem uprawianym przez nas jest sport piłki nożnej, najbardziej wyczerpujący, a bez odpowiedniego przygotowania szkodliwy, gdyż chłopiec, który przez sześć dni w tygodniu zaniedbuje wszelkie ćwiczenia, nie może bez szkody dla zdrowia biegać prawie bez przerwy 90 minut. Jest to jednak rzecz u nas pospolicie praktykowana, czas jednak temu koniec położyć i zabrać się do systematycznej pracy nad wszechstronnem wychowaniem fizycznem młodzieży, które w krajach zachodnich stawiają na pierwszem miejscu, a nasi sąsiedzi Czesi zrozumieli to doskonale i już prawie nie ustępują zachodowi.

Przypatrzmy się teraz na jakim poziomie stoi sport w hufcu przemyskim.

Hufiec liczy około 150 harcerzy, a ćwiczenia uprawia kilkunastu i to prawie wyłącznie piłkę nożną wszelkie inne sporty, bardziej odpowiednie dla młodzieży harcerskiej, są albo dorywczo traktowane albo też wogóle zaniedbane. Sport uprawia kilku harcerzy zorganizowanych w Czuwaju lub gimn. Klubie sportowym. A gdzie ogół? O nich zapominać nie można! Ale kto właściwie ma się podjąć tej pracy? Sądzę, że HKS. Czuwaj, bo komenda hufca ma już za wiele do roboty i tego zadania podjąć się nie może.

Czuwaj, który jest jednostką autonomiczną z własnym Zarządem, może i powinien zająć się tą sprawą, tem bardziej, że ma obecnie ku temu warunki: poparcie wojska. Sprawa ta jednak napotyka na pewne trudności, gdyż drużynowi odnoszą się się z niczem nieusprawiedliwioną nieufnością do klubu.

Komenda Hufca powinna tę sprawę zbadać i wydać odpowiednie zarządzenia, bo czas upływa. Zlot ogólno polski zbliża się a tradycję musimy utrzymać, my, którzyśmy zdobyli drugą nagrodę we Lwowie.

Przed klubem otwiera się pole do żmudnej, ale wdzięcznej pracy, Zarząd tegoż powinien sprawę tę rozważyć i przystąpić natychmiast do działania.

Pamiętniki biszkopta.

Jutro wycieczka!!! Już sam nie wiem, jak ja do jutra doczekam, bo jeszcze nigdy nie byłem na takiej wielkiej wycieczce skautowej. Wyobrażam sobie, co to za przyjemność musi być w spędzaniu całego dnia w lesie i na polu.

Przygotowania do wycieczki robię już od tygodnia i ledwie je kończę. Był u mnie dziś Pietrek i mówił, że on za dwie godziny był gotów, a ja biedny cały tydzień się zbieram. Bo mam też co ładować! Mamcia ciągle piecze coraz to inne ciastka, Tatko znosi jakieś kiełbasy, cukierki, pomarańcze i mówi, że to wszystko dla mnie na wycieczkę, a mnie aż ciarki przechodzą, gdy pomyślę, co ja z tem wszystkiem zrobię. Cała szafka już zapełniona tymi specjałami. Mnie najbardziej cieszy to, że wezmę sobie na wycieczkę wielki nóż skautowy, który mi Tatko kupił przecież w „Przyszłości“. Będę też ciął kije w lesie, tymczasem zaś, by mój nóż nabył wprawy, próbuję jego ostrza na piernikach i bałabuchach, które Mamcia wypieka. Wprawdzie, gdy mię schwytano przy tej pracy, oberwałem porządnie pogrzebaczem, ale ja, jako prawdziwy harcerz, nic sobie z tego nieszczęścia nie robię i stale zachowuję pogodę umysłu, którą bardzo podziwiają moi rodzice.

Ale czas szybko uchodzi i nigdy nie wraca a więc zamiast niepotrzebnie bajać, lepiej zajmę się pakowaniem plecaka. Co też ja do tego plecaka nie włożyłem!? Mógłby ktoś uważać to za legendę, a to najszczersza prawda. Wynotuję sobie wszystko, ażebym mógł kiedyś opowiadać, jak za moich czasów biszkopty jadały na wycieczkach. (Zastrzegam się tylko, aby ktoś, jeśli będzie przypadkiem te słowa czytał, nie robił sobie daremnie smaku i niepotrzebnie się nie oblizywał!). Więc tak. Na dno plecaka włożyła mi Mamcia ogromną struclę, która piekła się półtora dnia a pożarła 30 kilo mąki. Potem przyszedł taki maleński, dwulitrowy saganek masła, pudełko cukru, ser, miód, kakao, czekolada itd. To wszystko przytkała kiełbasa, której łączna długość wynosiła 2 i pół metra i 7 milimetrów. Na sam wierzch nasypałem ciastek, pierników, rogalków i innych smakołyków, o których wolę zamilczeć, bo mogłoby się komuś niedobrze zrobić!

Tak tedy aprowizacja przedstawiała się jak najlepiej. Teraz chodziło mi o to, by sobie wybrać godną garderobę. Nowych butów i spodenek nie chciałem ubierać z tego względu, że to można czasem, tak niechcąco, rozedrzeć, zniszczyć, a w takich wypadkach Tatko nie żartował. Zdejmował ze sciany nahajkę (mówiło się, że ta nahajka jest na psa, ale jak daleko pamięć moja sięga, nigdy psa nie mieliśmy)

Przedewszystkiem Czuwaj powinien ogarnąć całą młodzież harcerską i utworzyć odpowiednie sekcje sportowe:

1) gimnastyczną dla wszystkich bez wyjątku harcerzy,

2) lekko-atletyczną dla młodzieży starszej,

3) Szermierczą również tylko dla starszej,

4) Gier i zabaw ruchowych dla wszystkich członków. Wchodziłaby tu piłka koszykowa, latająca i palant.

Jednostką ćwiczebną byłby zastęp, kierownikiem ćwiczeń (gimnastyka, gry i zabawy) zastępowy. Natomiast szermierka, lekka atletyka wymagają już fachowych instruktorów, jeśli mają przynieść korzyść. Szermierkę uprawia Wojskowy klub sportowy a Czuwaj, jako jego członek, ma prawo korzystać z wszelkich jego urządzeń, a nauczycieli do lekkiej atletyki dostarczy Sokół.

Zbliża się zima, czas pomyśleć o sportach zimowych, saneczkach i łyżwach a ewentualnie i nartach.

Kilku harcerzy mogłoby wziąć udział w kursach narciarskich, urządzanych podczas feryj świątecznych, a potem tę piękną gałąź sportu u nas rozpowszechniać.

Mamy wychować obywateli karnych, w tem odpowiednio prowadzone ćwiczenia sportowe pomogą nam znakomicie, może więcej niż gawędy o karności, punktualności, sumienności, bo bez tych rzeczy żaden szlachetny sport obejść się nie może.

Kruk.

O języku międzynarodowym.

II.

Twórcą Esperanta jest dr. Ludwik Zamenhof urodzony w Białymstoku 15 XII 1859 r. Już od młodości nosił się z myślą stworzenia języka międzynarodowego, która go nieodstępowała i przez następne lata mimo twardych warunków życia. Gimnazjum ukończył w Warszawie, studja wyższe w Moskwie i Warszawie.

W r. 1905 w dniach od 5—13 VII odbył się w Boulogne pierwszy kongres esperancki, który w historji ruchu esperanckiego posiada epokowe znaczenie, albowiem po raz pierwszy zebrali się wówczas esperantyści różnych narodowości, porozumiewając się w jednym języku. Tu Zamenhof otrzymał krzyż legji honorowej. Od tego czasu odbywają się rok rocznie w różnych miastach całego świata ogólne kongresy zwolenników esperanta. Jeden z kongresów (VIII) odbył się w r. 1912 w Krakowie. Mają one dla języka międzynarodowego wielkie znaczenie, albowiem są najlepszym przeglądem sił, prawdziwem świętem idei esperantyzmu, jak również środkiem popularyzacji tego języka. Chcąc przedstawić dzieje i rozwój ruchu esperanckiego w kraju i za granicą, potrzebaby na to spisać całe tomy. Wspomnę tu tylko o teraźniejszych zdarzeniach w ruchu esp. na schyłku roku zeszłego i początku tego. Wiadomości te czerpię z oficjalnego pisma esp., wychodzącego w Genewie

---

zbliżał się tajemniczo do mnie. Ja wtedy, nibyto nie wiedząc o co chodzi, trzymałem się blizko drzwi, bo jak mówią „strzeżonego Pan Bóg strzeże“ i za najmniejszem podejrzanem poruszeniem harapa wylatywałem, jak huragan, na ulicę. Nie zawsze jednak tak szczęśliwie udawał mi się odwrót. Jednego razu, kiedy spadłszy z płotu podarłem sobie kompletnie ubranie i nieco się skulałem, nie mogąc szybko umknąć, dostałem się w moc kochanego Tatuszka, który tak się ze mną obszedł, żem przez pół roku prawie omijał na 2 kilometry wszystkie parkany.

Ponieważ jednak taka operacja, jak Tatko mówi, kosztuje go parę lat życia, chciałem Mu jak najwięcej tych lat zaoszczędzić, tem więcej, że przytem i Mamcia traciła zdrowie, bo musiała mnie trzymać Dziś i Mamcia i Tatko dość byli już poirytowani, jak się zdaje, przygotowaniami do mojej wycieczki, dlatego postanowiłem sam sobie wyszukać spodenki w szafie, gdzie Tatko miał swoją garderobę. Zacząłem zatem poszukiwania. Naprzód wyciągnąłem długi, czarny frak, który mi Tatko kazał zaraz schować, mówiąc, że, jak wyrosnę, to mi go podaruje. Ucieszyłem się bardzo tą obietnicą. Potem natrafiłem na angielskie sportowe spodnie, w których byłoby mi bardzo do twarzy, ale niestety! Do tych spodni wlazłoby trzech takich, jak ja. Kiedym już kończył przebieranie, wpadły mi w rękę dość zgrabne spodenki, ale znów niemożliwie podarte. Były te same, w których łaziłem za lat dziecięcych po parkanach, słupach telegraficznych, dachach, kominach i innych instrumentach gimnastycznych. W tem wpadłem na genjalną myśl! Przecież mój Tatko także był biszkoptem i na wycieczki kiedyś chodził, zatem musiał spodenki skautowe posiadać! Z miną rozpromienioną, jakbym co najmniej Amerykę drugi raz odkrył, zapytuję Mamcię:

Mamunciu! A gdzie są te spodenki, w których Tatko chodził na wycieczki, gdy był biszkoptem?

Lecz nie w porę się wybrałem z tem zapytaniem, bo Mamcia nic nie odrzekła, tylko rozglądnęła się dokoła, a nie mając nic godniejszego pod ręką, chwyciła pantofel i rzuciła go na mnie... Pocisk złowrogi zagwizdał w powietrzu i ugodził mnie w mózgownicę, co mi się tak pociesznem wydało, że się w głos roześmiałem. Wtem Tatko, którego to widocznie jeszcze bardziej zirytowało, złapał parasol i przejechał mnie nim kilka razy po kręgosłupie z taką siłą i energją, że parasol pękł w samym środku.

(C. d. n.)

Na pierwsze miejsce wyłania się tu XIII powszechny kongres w Pradze, na którym było obecnych ponad 2.500 delegatów z wszystkich części ziemi. W sierpniu 1921 r. Liga Narodów postanowiła wpisać do porządku obrad punkt o nauczaniu esperanta w szkołach publicznych wszystkich państw. W wielu państwach uczą już tego języka, jak n. p. w Bułgarji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Japonji i Finlandji.

W Chinach w mieście Peimen nazwano jednę z ulic ulicą Zamenhofa. W Niderlandach pozwolono w urzędach telegraficznych i pocztowych rozmawiać w tym języku. Przy tej sposobności należy uczynić wzmiankę o ruchu wydawniczym dzieł esperanckich, oryginalnych lub tłumaczeń. Na wyszczególnienie zasługują liczne tłumaczenia arcydzieł naszej literatury, które bardzo chętnie są czytane i szerzą sławę imienia polskiego po całym świecie w większym stopniu aniżeli dziesiątki tłumaczeń dzieł naszych na język n. p. francuski. Nie jednemu nasuwa się myśl, jaki pożytek z przyswojenia sobie tego języka?

Największa korzyść to ta, że władający tym językiem może zasięgać zapomocą korespondencji rozmaitych informacyj z całego świata dzięki umiejętnie zorganizowanemu „Powszechnemu Związkowi Esperantystów". Wielkiem ułatwieniem jest esperanto także dla kupiectwa. Że się nim kupcy posługują, wymownym tego dowodem są cenniki, drukowane w esperancie. Również międzynarodowe targi wysyłają zaproszenia w tym języku. Przez powszechne używanie esperanta wzrośnie także zaciekawienie o życiu, obyczajach, krajach obcych narodów, co będzie mogło być łatwo zaspokojonem przez wymianę myśli z ludźmi różnych narodowości w języku esperanckim. Taki kontakt zaciekawia i zachęca, szczególnie młodzież, do zbierania oryginalnych fotografij znaczków pocztowych i t. p. rzeczy niecodziennego użytku.

Z TEATRU.

31 X i I XI odbyło się staraniem przemyskich drużyn harcerskich w sali „Fredreum" na Zamku uroczyste przedstawienie z okazji 4 rocznicy walk o wolność. Całość wypadła udatnie. Program składał się z przemówienia dh. prof. Kupki, deklamacji pt. „Kurhany kresowe", którą wygłosił poprawnie dh. Kostrzewski Stanisław i obrazka scenicznego w 3 odsłonach pt. „Czuj duch" osnutego na tle wypadków listopadowych w Przemyślu w r. 1918. W grze wyróżnili się dh. Miła Wenglarzówna (Wanda), Hi·kiewicz T. (Zbigniew) Kustra (Wilek), Łyczkowski (Marjan), Kamecki (porucznik). Sala na pierwszem przedstawieniu pełna młodzieży, na drugiem publiczność niedopisała z powodu pogłosek, że Rusini podczas przedstawienia zaatakują Fredreum.



JAN SMOŁKA. 4

Czuj duch

obrazek sceniczny w 3ch odsłonach

Wacek. Przyszła wiadomość, że Rusini przeszli San i opanowali budkę kolejową pod Żurawicą. Poszliśmy ich stamtąd wykurzyć. Ledwie pokazaliśmy się w pobliżu, przyjęli nas gradem kul. Przypadliśmy do ziemi. Po niejakim czasie oficer kazał kilku ludziom leżeć na miejscu i strzelać w stronę budki przez pół godziny, a następnie przestać i pod żadnym warunkiem nie wznawiać ognia. Tymczasem zabrał innych i bokiem poprowadził na tyły budki. Po zaprzestaniu ognia przez naszych ruszyliśmy do ataku i tak niespodziewanie wpadliśmy na budkę, że Rusini złożyli broń i dali się wziąć do niewoli bez oporu.

Wilek. Nie mówiłem, że ruscy rybacy są za głupi na połów polskich szczupaków.

Adam. Strat nie było?

Wacek. Żadnych.

Tadeusz. Jak dotąd, wszystko idzie dobrze.

SCENA VI.

Cisami i podporucznik.

Ppor. Cześć!

Wszyscy. Cześć, panie poruczniku.

Wilek. (*do Adama*) Oho, będzie coś nowego.

Ppor. Jak się wam powodzi?

Wilek. Nie najlepiej.

Ppor. No, a to dlaczego?

Wilek. Bo mamy psią służbę.

Ppor. To trudno, wojna nie zabawa; służba odpowiedzialna i ciężka.

Adam. Siedzimy tu w tej izbie lub stoimy na straży koło magazynu broni i na tem koniec. Żadnego ruchu.

Wilek. (*z ironją*). To podobno nie higienicznie.

Adam. I nudnie.

Ppor. Przecież byliście pod Żurawicą na wycieczce.

Wilek. O, za pozwoleniem! Nie wszyscy.

Adam. Był tylko Wacek i Zbyszek.

Wilek. Ja się w taką wojnę nie bawię. (*śmieją się*)

(*Za sceną słychać melodję piosenki: Wojenko, wojenko..*)

Ppor. To legja oficerska idzie na pozycję nad San.

Wszyscy. (*podchwytują i śpiewają*)

Wilek. Chętnie poszedłbym z nimi.

Ppor. Pójdziecie gdzieindziej.

Wszyscy. Gdzie, gdzie?

Ppor. Za San.

Z Polski i świata.

Ilu jest ludzi na ziemi? Wedle jednego z pism angielskich ziemię zamieszkuje okrągło 1777 miljonów ludzi, z czego na Europę przypada 500 miljonów.

Zjazd harcerstwa pomorskiego odbył się 1 listopada w Toruniu pod przewodnictwem dh. jen. Hallera przy udziale licznych przedstawicieli władz, wojskowości, sfer nauczycielskich, komunalnych i społeczeństwa.

Ciekawa statystyka Sama Łódź posiada tylu żydów, co cała Francja, Lublin tyle, co całe Włochy, Będzin 7 razy tyle co Danja, Częstochowa 5 razy tyle, co Szwecja, Kalisz 4 razy tyle, co Belgja. Komentarze zbyteczne.

Ogólno polski kongres Chrz. Zw. Ml. Rob. odbył się 1 X w Warszawie. Obecni byli także delegaci robotniczej młodzieży francuskiej.

I. **Konferencję Instruktorów Z. H. P.** do Brześcia n/B zwołuje G. K. M. na 3 i 4 I 1923. Udział zgłaszać należy do G. K. M. (Ujazdowska 27 m. 12) najdalej do 20 XII br. Kwater dostarczy Komenda Ch. brzeskiej, ze sobą należy zabrać 2 koce i pełne wyekwipowanie polowe. Program zjazdu: 1) Czem jesteśmy i dokąd dążymy? 2) Podstawy systemu harc., tudzież sprawy bieżące w grupach od Komend Chorągwi aż do drużyn wilcząt i specjalnych.

Drohobycz posiada jedną męską drużynę harc. pod komendą dh. Solczaka. W najbliższym czasie powstaną dalsze dwie drużyny.

Kielce. Dn. 24 IX żegnały Kielce swego kapelana dh. A. Żrałka, wyjeżdżającego do Francji. Zgromadzone w kościele drużyny żeńskie i męskie zapewniał ks. kapelan, że o nich nigdy nie zapomni, krzyża harcerskiego nigdy nie zdejmie, przeciwnie będzie szerzył ideę harcerską wśród młodzieży polskiej na obczyźnie. Po przemowie odbyło się nabożeństwo, po którem oba hufce udały się na błonia, gdzie nastąpiło pożegnanie dh. kapelana przez delegację drużyn.

Leszno posiada hufiec męski i żeński. Ruch harcerski zatacza tam coraz szersze kręgi mimo obojętności społeczeństwa. Przy hufcu męskim istnieje dobrze rozwijający się klub sportowy „Unja“.

Sambor. Hufiec samborski istnieje od szeregu lat i posiada obecnie 4 drużyny męskie i 2 żeńskie. Z męskich 2 dwie są gimnazjalne, 1 seminarjalna i 1 wydziałowa. Pierwsza drużyna posiada warsztat stolarski i introligatorski, oba jednakże nieczynne z powodu nieudolności prowadzących. Hufcowym jest obecnie dh. Czajkowski, profesor seminarjalny.

Sulistrowa. Praca harcerska w Sulistrowy, małej podkarpackiej wiosce zaczęła się 11 IX 1921 r. założeniem zastępu z uczniów tamtejszej szkoły po wszechnej pod komendą dha R. Petelenza. Dobry przykład cuda zdziałał, gdyż w przeciągu tygodnia zastęp wyrósł w drużynę złożoną z 20 chłopców. Praca rozwijała się pomyślnie całą zimę pod kierunkiem miejscowej nauczycielki, dhny Ludki Szelcówny, mianowanej przyboczną drużyny. Zachęcona tym przykładem młodzież sąsiedniej wsi Kobylany zawiązała przy pomocy b. instruktora drużyn przemyskich, dha Pietraki, w lipcu br. drużynę, której komendantem został dh. Stan. Więcek, przybocznym p. o. komendanta dh. Karol Makoś. Obie drużyny złączyły się w hufiec sulistrowski, którego komendantem został dh. Roman Petelenz. Dh. Pietraka zawiązał w Łękach, wsi tejsamej parafji, jeszcze trzecią drużynę której komendantką została dhna W. Koziołówna. Drużynę sulistrowską objęła dhna L. Szelcówna. Obecny stan drużyn wynosi 74 ludzi w 9 zastępach.

Adam. Po co?

Ppor. Zaraz, zaraz. Mamy wiadomości, że na Zniesieniu stoją armaty — trzeba je unieszkodliwić; mogłyby być niebezpieczne, a co najmniej bardzo nieprzyjemne w razie naszego ataku na miasto.

Wilek. Ho ho ho! To już, jak widzę, z poważnej beczki.

Ppor. I niebezpiecznej! Stamtąd można nie wrócić i dlatego szukam ochotników do tej wyprawy. Rzecz musi być koniecznie wykonaną, gdyż lada dzień może nastąpić nasz atak na miasto i te armaty mogłyby nam wtedy bardzo szkodzić. (*patrzy po obecnych*) Kto się podejmuje tam pójść?

Tadeusz. Wszyscy idziemy.

Ppor. Wszyscy nie możecie, bobyście sobie przeszkadzali—zresztą zwrócilibyście na siebie uwagę. Pójdzie dwóch, najwyżej trzech.

Marjan. Ja pójdę.

Wilek. I ja.

Wacek. I ja także.

Adam. Przepraszam! Ty już byłeś pod Żurawicą, a ja jeszcze nigdzie.

Ppor. Ma już pewne doświadczenie w podchodzeniu, byłby dobrym towarzyszem.

Adam. My to już dawno umiemy.

Ppor. A to skąd?

Adam. Na ćwiczeniach skautowych robiliśmy podchodzenia, jak stare wilki stepowe.

Wilek. Dobre to były czasy! Czy one jeszcze się wrócą?

Ppor. Kto więc jeszcze nigdzie nie był?

Marjan. Ja.

Wilek. I ja.

Adam. I ja także.

Tadeusz. Ja również nie...

Ppor. Tylko trzech! Więcej nie można. Pójdzie pan (*wskazuje na Marjana*), pan (*na Wilka*) i pan (*na Adama*). Więcej ani jednego nie puszczę. Dowódcą wyprawy będzie pan. (*wskazuje na Adama*)

Wilek. Wybornie! (*zaciera ręce*)

Ppor. Pójdę po bliższe rozkazy dla was. (*odchodzi*)

SCENA VII.

Cisami prócz podporucznika.

Wilek. Morowy chłop, ten oficer! (*nuci melodję. Wojenko, wojenko, inni podchwytują i śpiewają*) — Wiecie co koledzy?

Adam, Cóżeś nowego wymyślił?

Wilek. Dobrzeby było się posilić przed tą wyprawą. Od południa nic w ustach nie miałem, boję się, bym nie ustał. (*śmieje się*)

Wieś do harcerstwa odnosi się bardzo przychylnie. Jedyną ciemną stroną jest brak zupełny lektury, tak książek, jak i gazet. W dzisiejszych czasach kupno bibljoteki jest fizyczną niemożliwością i jedyna nadzieja jest jeszcze w braciach harcerzach i ich owocnej pomocy.

Trembowla. Harc. drużyna im. Tad. Kościuszki żegnała 29 IX swego założyciela i pierwszego drużynowego dha Romana Dąbrowskiego, przodownika Z. H. P. i przybocznego hufca dha Mieczysława Poliszewskiego, który również dla rozwoju tej drużyny położył wielkie zasługi. Pożegnanie było bardzo serdeczne i wszystkim uczestnikom pozostanie zawsze w pamięci, podobnie jak praca tych druhów nad rozwojem naszej drużyny. Obaj współpracując zgodnie, postawili drużynę na wysokiem poziomie. Dh. Dąbrowski w kierunku techniki harcerskiej, a dh. Poliszewski w kierunku ideologji i administracji. Obaj cieszyli się wielką popularnością, toteż żegnano ich z żalem prawdziwym.

Wołkowysk. Istnieją tu 2 drużyny męskie, druga niedawno założona, znajduje się w stadjum organizacji.

Kronika miejscowa.

Zwolnienia. Na własną prośbę zwolniono z ZHP b. drużynowego I Pl. Kramarza Walerjana i b. drużynowego V Pl. Rybickiego Aleksandra. Komenda Hufca m. zwolniła z powodu niewypełniania obowiązków dh. Bilana Al. (IV Pl.), Kostrzewskiego St. (I Zuchów) i Trellę Jana (II Zuchów) z funkcyj drużynowych. Drużyny I i II zuchów przyłączono do drużyny IV Pl., której komendantem mianowano dh. Gardziela Jana.

Gawędy szarż hufca męskiego odbywają się w każde, wolne od innych zajęć niedziele pod kierownictwem dh. Bilana Wł.

Lokal I i II Pl. męskich znajduje się obecnie w dawnym lokalu drużyn żeńskich w szkole przy ulicy Wodnej.

Czytelnia w gimn. II im. Kazimierza Morawskiego odbyła 20 X Walne Zgromadzenie. Według sprawozdania ustępującego prezesa Golańskiego działalność Czytelni w ubiegłym roku ograniczyła się do wypożyczania książek, których bibljoteka czytelni liczyła 359 tomów. Pism, z wyjątkiem „Ku Świtom“, nie prenumerowano żadnych, nie urządzano też żadnych odczytów ani przedsiębiorstw. W kasie znajdowało się zaledwie kilka tysięcy marek. Po sprawozdaniu prezesa nastąpiły wybory:

Prezesem został Bilan Wł. (VII a), zast. Brzeziński B. (VII a), sekretarzem Szczurka J. (VII a), zast. sekr. Madejski (VI), skarbnikiem Studnicki (VII a), zast. Gardziel J. (VII a), bibljotekarzem Freidenberg M. (VII a), zast. Eustachiewicz M. (VII a), członkami Wydziału: Golański M. (VIII b), Niessner Wł. (VII b), Wójciak (VI a) i Drozd K. (VII a). Kurator prof. Skowronek A. podziękował za pracę ustępującemu prezesowi i życzył powodzenia w pracy nowemu Zarządowi. Następnie uchwalono wkładkę miesięczną. Członkowie od klasy I—III będą płacili 50 mp, od kl. IV—VIII 100 mp. Uchwalono zorganizować przy Czytelni sekcje: piłki nożnej, tanecznej, jazdy konnej, szermierki, sportów zimowych, wioślarską i inne.

Hołd bohaterom — uczniom gimnazjum II, poległym w 1918 r. w walce z ukraińcami oddała licznie zgromadzona młodzież 1 XI o godz. 5 popołudniu przy ich grobie, gdzie przemówił Niemczycki (VIII a) i odśpiewano kilka pieśni.

Wieczór Muzyczny odbył się staraniem gimnazjum I w sali teatralnej tegoż gimnazjum 28 X o godzinie 8-ej wieczór.

Wieczór ku czci A. Asnyka odbył się w teatrze szkolnym gimn. I 12 XI br. Na interesujący program złożyły się: przemówienie, chór męki, deklamacja i odegranie dwu komedyj Asnyka: „Gałązka heljotropu“ i „Walka stronnictw“. Całość wypadła sympatycznie.

Wielki Kiermasz sportowy urządzony staraniem gimnazjum i wojskowego Klubu sportowego odbył się w sali „Teatru Polskiego“ 19 XI br. Kiermasz pełen niespodzianek udał się bardzo dobrze.

Cztery widokówki (dwie mostu żelaznego, dwie baszt zamkowych) wyszły nakładem męskiego hufca harcerskiego. Do nabycia we wszystkich sklepach i kramach szkolnych.

Wieczór muzyczny urządzony staraniem T-wa Muzycznego odbył się w sobotę 18 i w niedzielę 19 XI w wielkiej sali Magistratu. Program wykonany pod każdym względem wzorowo wywołał wielkie uznanie wśród licznych słuchaczy.

Z życia hufca żeńskiego. W połowie października święcił Hufiec żeński uroczystość swej Patronki; 15 X w dniu król. Jadwigi wysłuchały drużyny Mszy św., zaś 22 X odbyła się wieczornica z następującym programem:

a) wbijanie gwoździ w sztandar Hufca, poprzedzone przedmową,
b) odegranie sztuki „Król. Jadwiga“,
c) żywy obraz: „Hołd król. Jadwidze“.

Gwoździe honorowe ofiarowali: Ks. Kluz Michał, dyr. Kleczeński Aleksander, p. Adamowa Marja, p. Drozdowa Jadwiga, dyr. Kuś Franciszek. p. Krupińska Marja, p. Bajowa Zofja, prof. Smołka Jan. burm. Kostrzewski Józef, p. Zaleski Józef, dhna Kordecka Olga, p. Marja Zaufallowa, p. Rawicka Katarzyna, dr. Hibl Władysław, prof. Oleksiewicz Stefan, V drużyna męska, oraz wszystkie drużynowe drużyn żeńskich.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do powiększenia funduszów Hufca a obecnością swą uświetnili uroczystość, składa Komenda Hufca żeńskiego serdeczne podziękowanie.

Omyłka druku. W numerze 10 przez nieuwagę wydrukowano, że drużyna im. Króla Wład. Jagiełły powstała 3 III 1922. Drużyna ta powstała 3 III 1920.

Kronika strzelecka.

Dnia 14 X 1922 odbyło się w sali małej „Sokoła“ Walne Zgromadzenie przemyskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w celu dokonania wyborów Zarządu Oddziału. Prezes Obwodu Złotnicki Eugen. zagaił zebranie, wspominając w krótkich słowach o dotychczasowej działalności Oddziału i nadmieniając, że właściwie Oddział przemyski nie miał swego Zarządu tylko Zarząd Obwodowy pełnił jego funkcje. Zarząd starał się, by praca dla dobra Państwowości Polskiej była jak najrealniejszą, lecz w pracy tej często napotykał przeszkody. Po długich prośbach i 7 miesięcznym czekaniu otrzymaliśmy

dzięki WP. pułkownikowi Słupskiemu lokal dla Związku.

Z łona pracowników ubył nam śp. Michał Rozumkiewicz, którego pamięć uczczono przez powstanie. Praca szła ustawicznie naprzód, zdobywając coraz to silniejsze podstawy. W pracy tej najwięcej byli oddani: Piątek, Cichoński, Krupiński.
Stan kasy: Przychód 385848 Mkp, rozchód 352489 M. 13 f. Pozostałość 33358 Mkp. 87 f.

Również bardzo pomyślnie przedstawia się sprawozdanie piłki nożnej i Wydziału Sportowego, któremu przewodniczy dr. Filimowski.

Klub Sportowy Strzelec rozegrał 16 zawodów, stan goli 4428 na korzyść Strzelca. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi staremu przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

Prezesem został prof. Sykała, zastęp. Krupiński, skarbnikiem Kraśuiański, zast. Cichoński, sekretarzem Marjański, zast. Dufrat, kierownikiem kultur.-oświatowym Osiński, zast. Szymczakowski. Komisja rewizyjna: Fiałkiewicz, Kohaut, Szostak, zast. Parat, Drogotowicz.

Ob. Krupiński podziękował w imieniu nowo wybranego Zarządu za wybór, przyrzekając, że Zarząd wypełni wszystkie obowiązki nań nałożone ku zadowoleniu członków dla dobra Rzeczypospolitej. Po odśpiewaniu: Hej strzelcy... i Roty zakończono zebranie.

Wieczór sportowy. Dnia 15 X 1922 odbył się w sali Sokoła Wieczór sportowy urządzony staraniem ruchliwego Wydziału sportowego Zw. Strz. z dr. Filimowskim na czele. Żałować należy, że Przemyślu interesuje się sportem tylko młodzież, którą widać było na sali, starszych osób zaś była znikoma ilość, którą wraz przedstawicielstwem wojskowości można było porachować na palcach. Popisy, zwłaszcza piramidy, przyjęto oklaskami. Jak na początki wyniki dobre i trzeba życzyć tylko, by Inicjatorowie - wykonawczy nie zrażali się małą ilością widzów, lecz dalej w pracy swej szli naprzód.

Gródek Jagielloński. Z inicjatywy p. inż. Krzyworączki, pp. Ponurkiewicza, Dąbrowskiego, Hodija zwołano 24 IX zebranie organizacyjne Oddziału Zw. Strz. w świetlicy żołnierskiej 53 pp. Po zagajeniu przez p. inż. Krzyworączkę p. T. Krupiński, delegat Zarządu Okręgowego, wygłosił referat na temat: Cele i zadania Zw. Strzel. Z referentem polemizowali nieudolnie pp. Grabiński i Malsburg, zaś pp. prof. Piss, prof. Hapka, Knobloch i Ponurkiewicz podnosili znaczenie Związku Strzeleckiego i wykazywali doniosłość i konieczność utworzenia miejscowego Oddziału Zw. Strz.

Na wniosek prof Hapki uchwalono utworzenie Odziału Zw. Strz. (na obecnych 55 osób głosowało przeciw 2 osoby). Bezpośrednio potem wstąpiło do Związku 28 osób, a następnie dokonano wyboru Zarządu: prezes: inż. Krzyworączka, wiceprezes: Rosołowski Alojzy, sekretarz: Ponurkiewicz Karol, skarbnik: Eberhardt, Hodij bibljotekarzem i Dąbrowski komnendantem oddziału. Zarząd ma tu do zwalczania wielkie trudności. Spotyka się z nieufnością już istniejących zrzeszeń i brakiem wiary w wydajność pracy. Zarząd żywi jednak nadzieję, że z czasem społeczeństwo przekona się do idei strzeleckiej i zrozumie jej doniosłość dla Państwa polskiego.

Dnia 19 XI odbył się w Przemyślu doroczny Zjazd delegatów Okręgowych Zw. Strzel. O g. 10 odprawił kapelan Okręgu, ks. dr. Czyżewicki mszę św. w kościele Serca Jezusowego, w czasie której przygrywała muzyka wojskowa. O 12 prezes obwodu Złotnicki powitał delegatów w sali Kasyna wojsk. i udzielił głosu gen. Jaroszowi, który powitał zjazd imieniem D. O. K. X i wskazał na wielkie znaczenie Zw. Strzel. dla Państwa. Po przemówieniu p. Styfiego witał zjazd z ramienia Władz Naczelnych p. Broniewski, dziękując za dotychczasową pracę a życząc powodzenia w dalszej. W końcu po przemówieniu reprezentanta Ogniska nauczycielskiego, odczytano depesze i uchwalono wysłać depeszę do Naczelnika Państwa. Na popołudniowych obradach przyjęto sprawozdanie Zarządu i Komendy, tudzież Komisji rewizyjnej, uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy w następującym składzie: prof. Ćwikowski prezes, płk. Słupski, por. Łyszkowski, por. Bocia, Eugenja Złotnicka, inż. Bystrzycki, Fiałkiewicz, Krupiński, Thier, Ukleja, Styfi J. członkowie wydziału. Komisja rewizyjna: Cyganek, Miszczyzyn, Stieberowa, inż. Popek, Strachowski. Sąd honorowy: Dyr. Kuś, inż. Bystrzycki, starosta Wernstein, Tarnawski i inż. Till.

Z pism i wydawnictw.

„Siejba“ miesięcznik oświatowo-społeczny. Ostrowiec. Pismo dla szerokich warstw społecznych wydawane przez Oświatę pozaszkolną, przynosi w każdym numerze wiele interesujących artykułów treści popularno naukowej.

„Młody Robotnik“, czasopismo polskiej młodzieży pracującej. Warszawa. Bardzo dobry miesięcznik, poruszający zagaunienia społeczne, powinien się znaleźć w ręku każdego zdrowo myślącego narodowo i społecznie Polaka.

„Czuwaj“, czasopismo młodzieży harcerskiej, Leszno. Pismo wydawane przez hufiec męski, świadczy dodatnio o rozwoju pracy i idei harcerskiej w Lesznie.

Jan Smołka. „Czuj Duch“, obrazek sceniczny w trzech odsłonach. Nakładem męskiego hufca harcerskiego. Przemyśl 1922. Stron 52. Do szeregu nielicznych tego rodzaju wydawnictw harcerskich przybywa dziełko nowe, którego treść oparta jest na owych pamiętnych dniach listopadowych na kresach ciężkich zmagań o polskość Małopolski Wschodniej. Utwór przeznaczony jest do przedstawień amatorskich młodzieży, zwłaszcza harcerskiej.

„Pod znakiem Marji“, miesięcznik Związkowych Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce, wychodzi w Zakopanem. Treść bogata, całość sympatyczna. Polecamy je gorąco młodzieży.

„Hufiec“, pisemko hektografowane V żeńskiego hufca w Warszawie, przedstawia się bardzo słabo tak pod względem zewnętrznym, jak i treści. Redakcja powinna zwrócić baczniejszą uwagę na styl i czystość języka, które pozostawiają wiele do życzenia.

„Młody Robotnik“ Warszawa. Listopad Nie potrzeba bacznego obserwatora, aby dostrzec że pismo to z każdym zeszytem, tak pod względem formy, jak i treści staje na coraz wyższym poziomie. Egzemplarz listopadowy, poświęcony Kongresowi Ch. Młodz pracującej, który się odbył niedawno w Warszawie, najlepszym tego dowodem. Na zajmujący numer składają się liczne artykuły, sprawozdania, kroniki, wiersze, dział sportowy, humorystyczny i t. d. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł pt. „Bóg będzie nam hetmanić“.

Jan Smolka. „Harcerstwo, Sokół i Związek Strzelecki". Przemyśl 1922 r. Odbitka z „Ku Switom". Kto chce poznać zasadnicze cele powyższych organizacyj, kto chce się dowiedzieć, w jaki sposób uzgodnić ich dążenia i cele, niech czyta powyższą broszurę, która jasno i przekonywająco o tem traktuje.

„Strzelec" Organ T-wa Związek Strzelecki. Warszawa. Numer listopadowy o bogatej treści, ozdobiony fotografjami, przedstawia się sympatycznie.

Wyszedł świeżo z druku „Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej". Spis obok statystyki pism, wychodzących w kraju, zawiera, także wszystkie polskie w Ameryce i krajach europejskich. Egzemplarz z przesyłką kosztuje 1800 mkp. Skład główny u wydawcy: Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115. Wydawnictwo nadzwyczaj pożyteczne, wydane z wielkim nakładem pracy.

Ze sportu.

Czarni — Strzelec 2—1 (1—1)

8 X Stadjon wojskowy. Do zawodów z młodą, bo zaledwie dwa tygodnie istniejącą, drużyną stanęli strzelcy z dwoma graczami z rezerwy. Gra toczyła się na gruncie błotnistym pod znakiem zupełnej przewagi „Strzelca", który klęskę zawdzięczać może jedynie złej grze bramkarza, który z dwu strzelonych z wypadu strzałów do bramy, żadnego nie zdołał uchwycić. „Czarni" przedstawiają dość dobry zespół, który przy pilnej pracy może się zamienić w dobrą drużynę. Sędziował miernie p. Wohlman.

Czuwaj — Czarni 1—0 (0—0)

22 X Boisko Hagiboru. Dzień typowo jesienny, dżdżysty, każdej chwili grozi spadkiem śniegu. Boisko mimo kilkudniowych deszczów możliwe do gry. Inicjatywę biorą od samego początku harcerze, dzierżąc ją do samego końca interesujących zawodów. Pierwsza połowa skończyła się nierozegraną.

Po pauzie zupełna przewaga „Czuwaju", nie uwidoczniona liczbowym wynikiem. Punkt dla harcerzy zdobywa prawy łącznik Mieczysław Słaby, powracający do dawnej formy. W Czuwaju dobre pomoce, zwłaszcza środkowa (W. Bilan) i obrona (Malec i Bilan A.), Czarnych ochronił od ciężkiej porażki świetnie dysponowany bramkarz. Sędziował p. Wohlman.

Czuwaj — Czarni 7—1 (5—0)

29 X Stadjon wojskowy. Gra nadzwyczaj interesująca. Czuwaj z 1 rezerwowym, Czarni w składzie wzmocnionym. W drugiej minucie zdobywa Wojtasiewicz (Czuwaj) pierwszy punkt dla swoich barw. Zawody toczą się wyłącznie po stronie Czarnych.

W kilka minut później zdobywa Słaby Wilhelm drugi punkt dla Czuwaju. Tempo u klubu harcerskiego dotychczas niewidziane, kombinacja rzadko spotykana. Dalecki zdobywa punkt trzeci, Słaby Mieczysław punkt czwarty, w minutę później piąty. Po połowie Czarni kilka razy wpadają na stronę przeciwnika. Wszystkie ataki kończą się jednak na niczem wobec bardzo dobrych dzisiaj pomocy Czuwaju (Zaborniak, Bilan Wł., Ekiert) i obrony (Malec, Bilan Al.). Po kilku minutach pakuje Słaby M. po raz trzeci piłkę w bramę Czarnych, którzy ostatkiem sił wypadają na stronę Czuwaju i dzięki nieuwadze bramkarza (Zemanka) zdobywają honorową bramkę. Niedługo potem Dalecki pięknym strzałem zdobywa siódmy punkt dla harcerzy.

Zawody, ostatnie w tym roku, kończy Czuwaj w stosunku 7—1 na swoją korzyść. W roku 1922 rozegrał Czuwaj 11 zawodów, z tego 9 zwycięskich 1 przegrany i 1 nierozegrany. Punktów zdobył 48, utracił 11. Spodziewać się należy, że w rozgrywkach o mistrzostwo na wiosnę 1923 r. nie dadzą sobie harcerze wydrzeć palmy mistrzostwa.



Łamigłówka Nr. 2.

1 —
2 — — — — — — —
3 — — — — — — — — — — —
4 — — — — —
5 — — — — — — — — —
6 — — — — — — —
7 — — — — — — —
8 — — — — —
9 — — — — —
10 — — —
11 —

1 spółgłoska
2 część całości
3 miejscowość w Małopolsce Wschodniej
4 inaczej nędza
5 nazwa łacińska dóbr kościelnych, nadawanych w czasach feudalizmu
6 choroba piersiowa
7 wyspa w archipelagu sundajskim
8 zabawka dziecinna
9 popisowy taniec zbiorowy
10 rzeka w Europie
11 spółgłoska.

Przez odpowiednie podpisanie wyrazów otrzyma się nazwisko wielce zasłużonego, pierwszego — naczelnika harcerskiego, czytając przez środek w kierunku pionowym.

Za trafne rozwiązanie Redakcja wyznacza 2 nagrody, które otrzymać będzie można za poprzedniem nadesłaniem kosztów przesyłki w znaczkach pocztowych.

I nagroda: Jan Smołka: Czuj duch, obrazek sceniczny w 3 odsłonach. Przemyśl 1922.

II „ Wilhelm Słaby: O poglądach na harcerstwo. Przemyśl 1922.